

Kultura po COVIDzie.

Przebudzenie / regeneracja / immunizacja

Tomasz Szlendak, Uniwersytet Mikołaja Kopernika

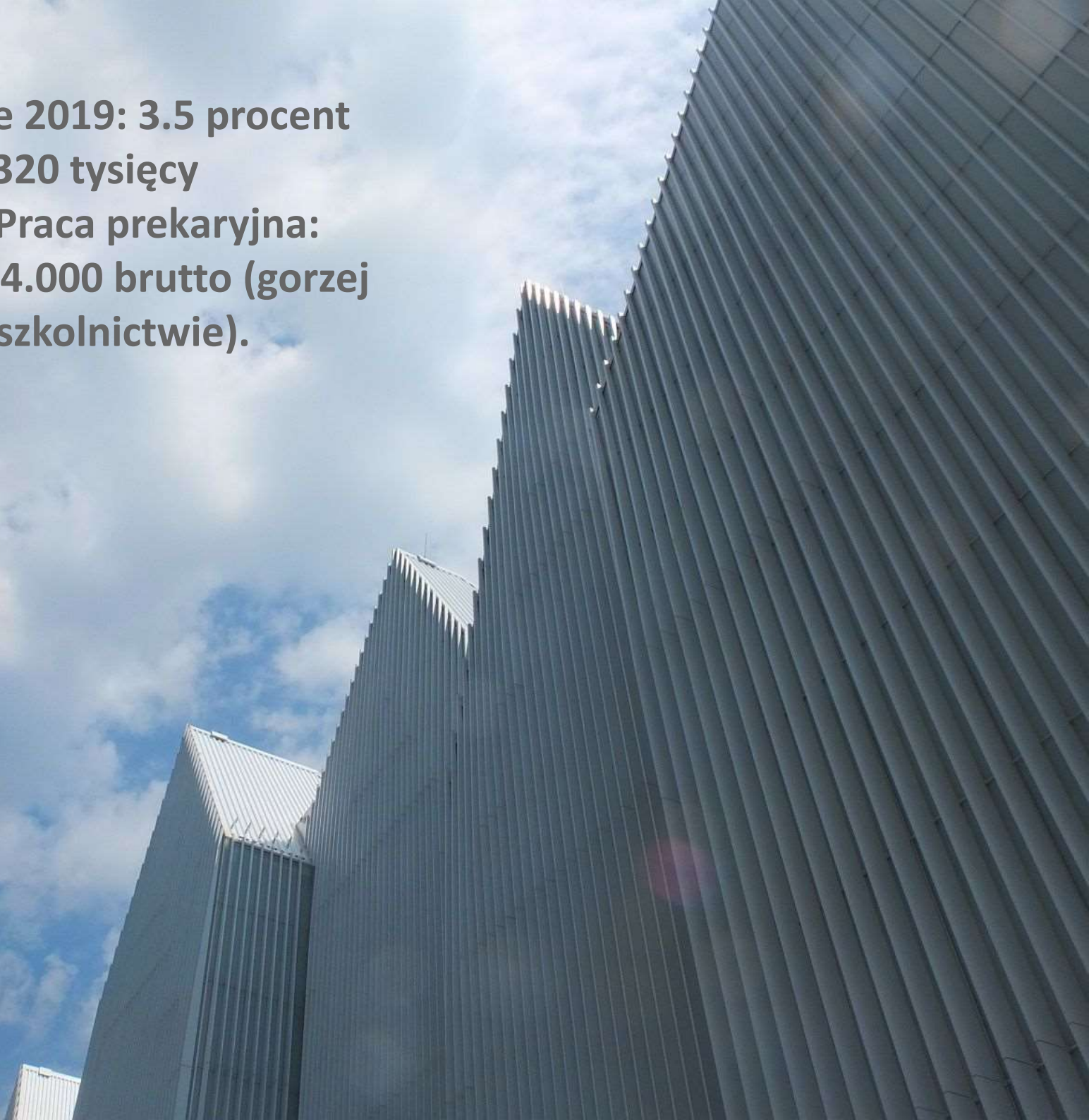




RAPORT KULTURA

Pierwsza do zamknięcia,
ostatnia do otwarcia.
Kultura w czasie pandemii
COVID-19

Kultura w Polsce 2019: 3.5 procent
udziału w PKB. 320 tysięcy
zatrudnionych. Praca prekaryjna:
średnie zarobki 4.000 brutto (gorzej
tylko w nauce i szkolnictwie).



Wydatki publiczne na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego w 2019 r.; w mld zł

OGÓŁEM	11,92
budżet państwa*	2,38
budżety samorządów terytorialnych**:	9,54
gminnych	4,50
miast na prawach powiatu	3,08
powiatów	0,16
województw	1,79

*Po odjęciu transferów do jednostek samorządu terytorialnego.

**Po wyeliminowaniu transferów pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego.

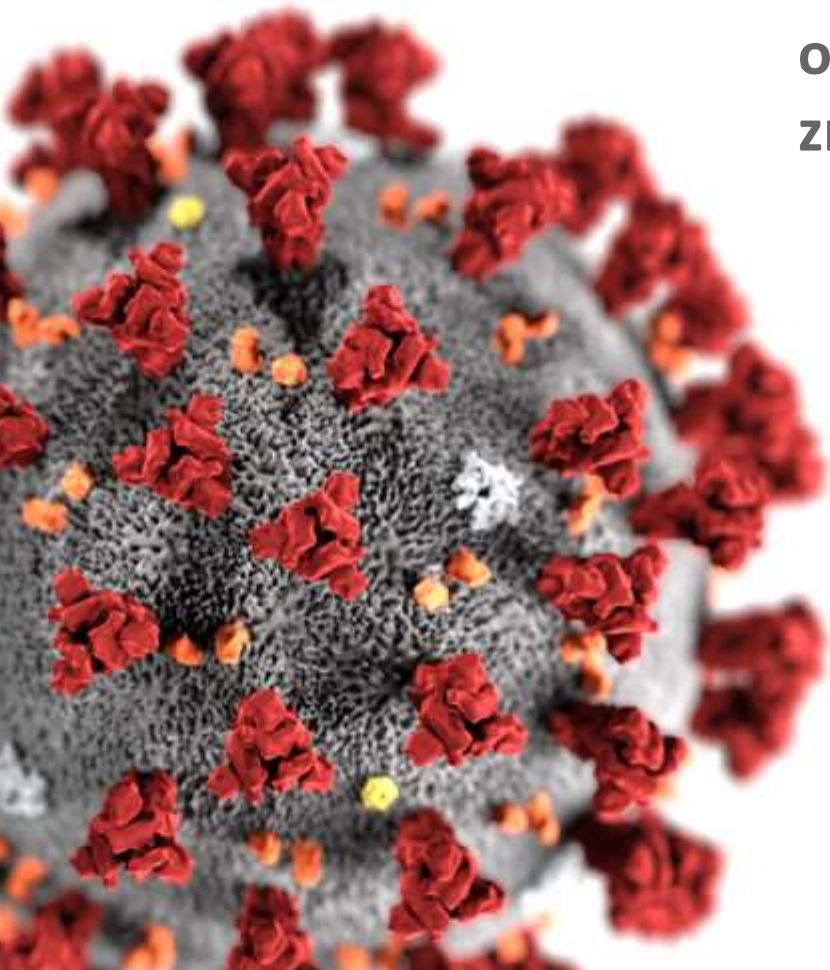
Zanim wirus zapukał do drzwi: 1) strategiczne cele regionów: uczestnictwo w kulturze, kreatywność kulturalna i społeczna, rozwój, 2) praktyki kulturalne: festiwale i subświaty, 3) NGOs: granty; 4) supernowa instytucji kultury i lokalne efekty Bilbao; 5) twórcy na dzieło.



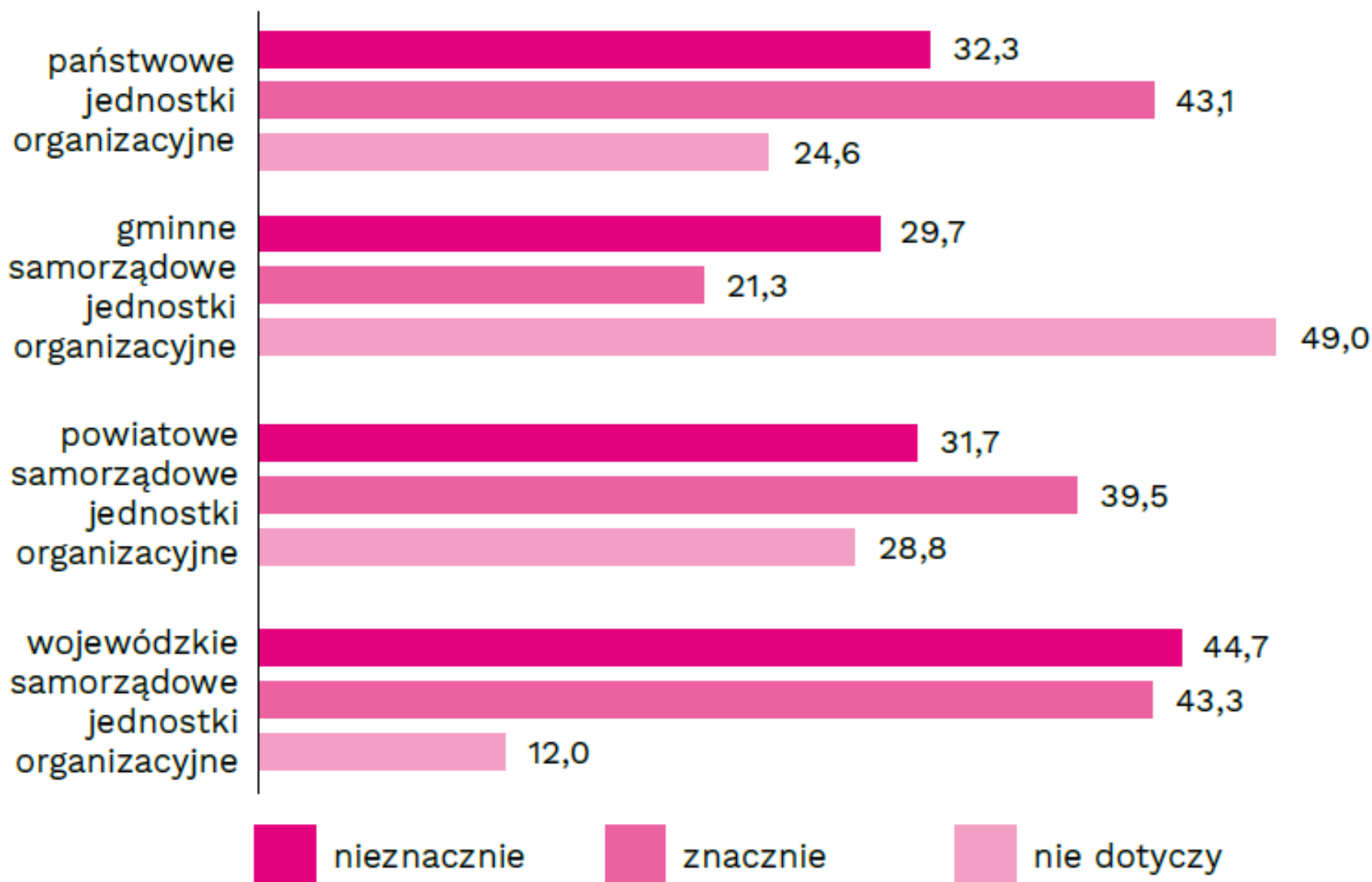
Drastyczne wyłączenie całego sektora. Zakaz działania w lockdownie objął za jednym zamachem 16 tysięcy różnych podmiotów. Zamrożenie ekosystemu wsparcia kultury.

Wrzucenie wszystkich podmiotów, w całej ich złożoności, do jednego worka.

Blisko połowa instytucji doświadcza skutków obostrzeń pandemicznych w stopniu znacznym.



Jak instytucje kultury oceniają skutki pandemii?



Ciosy pośrednie: zamknięcie ruchu turystycznego i uczelni = brak studentów i brak turystów.

Stosunek do kultury w oczach kadr kultury: wesela ważniejsze od teatrów. Zamknięcie było 'proste', otwarcie wydłużone i złożone: limity i strachy.

Antycypowanie obostrzeń (przez zarządzających i odbiorców) paraliżowało instytucje. Nie wirus, a chaos: nie tyle obostrzenia zdestabilizowały kulturę, ile niepewność ws. wprowadzania regulacji i niemożność zaplanowania najbliższej przyszłości.

COVID-19 to z pewnej perspektywy środek, który usunął politurę z drewna zżeranego przez korniki. **Widać dziury.**



Newsletter

A high-contrast, low-key photograph of a person playing a trumpet. The person is silhouetted against a bright yellow background. The trumpet is the central focus, with its bell pointing towards the upper right. The lighting is dramatic, highlighting the metallic surfaces of the instrument and the player's hands.

Instytucje nieodporne: te, które dotąd nie inwestowały w nowe technologie i obecność w Sieci.

Reakcje: elastyczni kontra śpiochy.



Biblioteki radzą sobie najsprawniej? Paczkoporty, dowożenie książek starszym, wypożyczanie bezkontaktowe, przyspieszenie procesów digitalizacji. **Ale też – mniej dotknięte od in. artystycznych.**

Co zyskało na / obudziło się w pandemii?

Edukacja kulturalna. Poszerza się niemal wszędzie zakres propozycji edukacyjnych. To są główne działania, za które zabrali się pracownicy. Sam kształt narzędzi sieciowych ułatwia taką właśnie działalność: wykłady, spotkania z interesującymi ludźmi, prelekcje, czytanie dzieł, promocje wydawnicze, quizy.

Streamoza: lawinowy wpływ miałkich treści do Sieci + zmęczenie internetem u odbiorców.

Tak jak organizacja większości form edukacji jest w Sieci możliwa (choć efekty są wielce wątpliwe), tak organizacja szeregu działań kulturalnych nie jest.





Grodzenie przestrzeni, dystans i maskowanie w kulturze. **Separacja jest niemożliwa** i wszelkie eksperymenty z nią należy uznać za nieudane. W doświadczeniach kulturowych chodzi o przeżycie zbiorowe. Stąd tylko nieliczni zakrywają już nos i usta w teatrach.

Czy obawa 'CZY LUDZIE WRÓCĄ?' była uzasadniona?

W dużej mierze nie. O ile do kin ludzie nie wrócą tak gromadnie (z dodatkowych zresztą obok pandemii powodów, pandemia przyspieszyła tylko trend), o tyle do teatrów ruszą stęsknieni.

Zagrożenie odejścia od bezpośredniego uczestnictwa będzie uzależnione od rodzaju i 'formy' instytucji. Ludzie nie 'przyzwyczajają się' do koncertu, opery czy przedstawienia w internecie.

Istotny spadek przychodów dotyka wszystkich, nie tylko instytucje artystyczne, które albo zostały zamknięte, albo zmagają się z limitami 20/50 procent. Na przykład o 30 procent zmalały dochody galerii.

Spadek przychodów wziął się ze spadku: sprzedaży wydawnictw, sprzedaży biletów, dochodów z najmu i dzierżawy, planowanych wpłat sponsorskich. Dodatkowo na płynności finansowej odcisnęła piętno konieczność oddawania przedpłat. Wycięcie całych sezonów powoduje, że ogromne koszty i energia przygotowań poszła w piach.

Im bardziej instytucja niezależna od dotacji celowej, tym bardziej oberwała!

Kruchy i nieodporny paradygmat zatrudniania w kulturze. Pracownicy instytucji kultury w lepszej sytuacji od pracowników instytucji artystycznych. Nie ma możliwości wystawienia / wykonania dzieła = nie ma umowy o dzieło. Niemożność dorobienia w dotychczasowych 'dorabialniach' (kelnerzy, korepetytorzy, szkoleniowcy, przewodnicy). Stąd prekaryzacja prekariuszy.



Dodatkowe koszty ekonomiczne i spowalniające działania: plexi, środki dezynfekcyjne, dystans, 72-godzinne kwarantanny, redukcja miejsc. Wszystko w takiej sytuacji dzieje się wolniej. **Powoduje to, że nie można już wzrostem tempa i przyrostem statystyk uzasadniać wniosków o finansowanie. COVID przyspiesza myślenie o jakości jako sposobie oceny w kulturze, zamiast spoglądania wyłącznie w stronę liczb i oczekiwania ich wzrostu przez wszystkie strony procedur finansowania. Pandemia podważyła w kulturze logikę przyspieszenia i wzrostu.**





**Kultura odporna,
immunizowane kadry
kultury**